

Gra o tron w Arabii Saudyjskiej

25 czerwca 2017

81-letni król Salman nieoczekiwanie zmienił sukcesora. Następcą tronu ma zostać książę Muhammad ibn Salman, dotychczasowy minister obrony. Przewiduje się, że jeśli 31-letniemu księciu dane będzie wstąpić na tron, będzie prowadził agresywną politykę wobec Iranu, nadal będzie dogadywać się z USA, a kto wie, może zakończy wojnę w Jemenie.

Do tej pory następcą trony był 57-letni Muhammad ibn Najif, kuzyn króla i dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, odpowiedzialnym za bezpieczeństwo. 31-letni książę Muhammad ibn Salman był drugi w kolejce do tronu. Jednak to on uzyskał od ojca błogosławieństwo we wprowadzaniu reform. Również on, jako minister obrony, odpowiedzialny jest za saudyjską interwencję w Jemenie. To Muhammad ibn Salman skrzyknął sunnicką koalicję do akcji „Przełomowa burza” (zaangażował Kuwejt, Katar, Emiraty, Egipt, Maroko, Bahrajn, a nawet Sudan).

Ibn Salman został wybrany sukcesorem po tym, jak spadły ceny ropy. Dynastia Saudów musiała zacisnąć pasa i zwolnić część rozbudowanego państwowego aparatu (w którym większość stanowisk ministerialnych zajmują członkowie królewskiej rodziny). Salman bał się całkowicie uzależnić kraj od eksportu ropy. Dlatego wybrał syna, który w jego ocenie najskuteczniej przekona zachodnich partnerów Arabii Saudyjskiej, że warto nadal traktować ten kraj jako kluczowy element stabilności na Bliskim Wschodzie i przemykać oko na finansowane przez niego awantury.

Muhammad ibn Salman to również kandydat, który powinien się spodobać Donaldowi Trumpowi. Amerykańscy politolodzy krytykują księcia za porywczosć, nie wróżą mu sukcesów w dyplomacji, ale

amerykański prezydent będzie zachwycony wojowniczością następcy tronu. Muhammad ibn Salman nie tylko będzie nadal działał na rzecz utrzymywania znakomitych stosunków Arabii Saudyjskiej z USA, ale i zaostrzy politykę wobec Teheranu, nadal będzie pomagał sunnickim fundamentalistom w Syrii, a także będzie kontynuował wojnę w Jemenie. To właśnie ona jest nadrzędnym celem młodego księcia – chodzi nie tylko o niedopuszczenie do umocnienia szyickich Huti, ale i o jego osobisty prestiż. To Muhammad ibn Salman w marcu 2015 r. zapewniał, że koalicja wygra wojnę szybko i bez większych strat. Stało się, jak wiemy, inaczej.

Nikt nie obawia się natomiast zmian w polityce gospodarczej, które miałyby nastąpić po zmianie obsady na królewskim tronie: – Nawet jeśli polityka zagraniczna królestwa pozostaje agresywna, to w polityce energetycznej nie obserwujemy żadnych zmian – powiedziała telewizji CNBC analityczka Amrita Sen.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu